

Instytut Historii UMCS, Lublin

JOANNA ZŁOTKIEWICZ-KŁĘBUKOWSKA

*Polska obecność na uniwersytetach w Wielkiej Brytanii
w okresie międzywojennym*

The Polish Presence at Universities in Great Britain in the Interwar Period

W okresie międzywojennym Poselstwo Polskie (utworzone w 1919), a później od 1929 Ambasada RP w Londynie podejmowały liczne próby zintensyfikowania obecności polskiej myśli intelektualnej i polskiej kultury w społeczeństwie angielskim. Zadanie to nie było proste w realizacji. Polskie placówki dyplomatyczne nie mogły raczej liczyć na pomoc w tych sprawach ze strony zamieszkującej Wyspy Brytyjskie Polonii. Wielka Brytania nie była bowiem miejscem docelowym dla polskich emigrantów przed I wojną światową i sytuacja ta nie uległa większej zmianie po jej zakończeniu. Inną ważną kwestią utrudniającą pracę propagandową była dość powszechna niewiedza w sprawach dotyczących polskiej historii i jej współczesnych aspiracji. Wprawdzie w czasie wojny polscy politycy różnych opcji przybywający na Wyspy Brytyjskie starali się rozwijać akcję propagandową na rzecz odbudowy niepodległej Polski, nie było to jednak zadanie łatwe. Problematyka ta była niemal zupełnie nieznaną społeczeństwu angielskiemu, tym bardziej że władze brytyjskie traktowały kwestię polską jako wewnętrzną sprawę Rosji, co dodatkowo utrudniało prowadzenie skutecznej propagandy¹.

¹ Więcej w: N. Davies, *The Polen in Great Britain 1914–1919*, „The Slavonic and East European Review”, nr 118, 1972, s. 63–89; J. Złotkiewicz-Kłębukowska, *Stanowisko prasy brytyjskiej wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej*, Lublin 2003; zob. też: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej Paryż – Lozanna – Londyn*, Poznań 1970; sprawy dotyczące kwestii politycznych zostały dokładnie przedstawione [w:] M. Baumgart, *Wielka Brytania a odbudowa Polski 1914–1923*, Szczecin 1990; M. Nowak-Kielbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923*, Warszawa

Polska miała również stosunkowo nielicznych przyjaciół wśród angielskiej elity intelektualnej. Do szlachetnych wyjątków należał poeta i pisarz Gilbert Keith Chesterton, który na łamach tygodnika „The New Witness” zarówno podczas, jak i po zakończeniu wojny był orędownikiem sprawy polskiej i zawzięcie zwalczał wszelkie oszczerce wobec niej informacje prasowe². Laurence Alma Tadema, poetka i pisarka, przyjaciółka I. J. Paderewskiego – prowadziła, jako sekretarz Polish Victims Relief Fund, niemającą porównania z niczym na gruncie brytyjskim kampanię na rzecz pomocy charytatywnej dla ogarniętych wojną ziem polskich i polskich dzieci³. Doceniano także propolską działalność Moniki Gardner, gorliwej rzeczniczki Polski w prasie i literaturze, autorki między innymi książek o Mickiewiczu i Kościuszcze czy pracy *Poland: A Study In National Idealism*⁴. Zarówno Laurence Alma Tadema, jak i Monika Gardner w uznaniu ich wielkich zasług zostały uhonorowane przez władze niepodległej Polski Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski⁵.

Przełamywanie barier niewiedzy i ignorancji zostało niemniej rozpoczęte, ale zmagać się z nim musiały w latach następnych zarówno poselstwo, jak i ambasada, co więcej jeszcze w latach 30. Polska była nad Tamizą niezbyt popularna, mało znana, na łamach prasy najczęściej pisano o niej w najlepszym razie w tonie obojętnym, częściej zaś nieprzychylnym⁶. W swoich wspomnieniach pisał ambasador Raczyński: „Mają Anglicy znakomitych specjalistów we wszystkich prawie dziedzinach, ale ogół, to jest ogromna większość ludności wyspy, oddycha swobodnie niewiedzą”⁷.

Zabiegi o wzmoczenie polskiej obecności w ośrodkach akademickich, a ponadto o intensyfikację propagandy polskiej w zakresie kultury podejmowane przez polskich dyplomatów w Londynie rozpoczęły się już na początku lat 20. Niestety, cele, jakie wyznaczało MSZ, skupiały się przede wszystkim na wzmoczeniu propagandy politycznej i ekonomicznej. Niechętnie przyjmowano inne sugestie przesyłane w raportach z polskiej placówki w Londynie. Oczywiście, a miało to również niebagatelne znaczenie, przeszkodą w intensyfikacji zabiegów

1975; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ambasada RP Londyn, sygn. 1200, R. Dyboski do Ambasady, 20 IV 1923, s. 169, R. Dyboski, *Chesterton jako przyjaciel Polski*, [w:] *O Anglii i Anglikach*, Warszawa 1929, s. 91–100, zob. także: W. Borowy, *Gilberth Keith Chesterton*, Warszawa 1929.

³ Zob. więcej [w:] J. Złotkiewicz-Kłębukowska, *Laurence Alma Tadema – Thinking about Poland 1914–1918, Inspirations: English, French and Polish Cultures*, Białystok 2011, s. 299–307.

⁴ AAN, *ibid.*, sygn. 1200, s. 170.

⁵ *Ibid.*, s. 80–89, AAN, MSZ, sygn. 17503.

⁶ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie, dziennik Ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1960*, Londyn 1960, s. 11–13.

⁷ Idem, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Londyn 1976, s. 92.

o popularyzację polskiej kultury były finanse. Ambasada miała bowiem ograniczone, a nawet można powiedzieć zbyt małe środki, tymczasem MSZ, z jednej strony, przycinało budżet, z drugiej zaś, często snuło plany i wyznaczało cele, które z tych właśnie powodów były raczej niemożliwe do realizacji. Wydaje się również, że nie do końca orientowano się w Warszawie w specyfice funkcjonowania angielskiej prasy, możliwości wpływu na nią czy w zawiłościach angielskich obyczajów. Konstanty Skirmunt, najpierw poseł, a później ambasador, wychodził jednak z założenia, i takie stanowisko dominowało w jego londyńskiej misji, że na gruncie angielskim należało pozyskiwać przyjaciół i poparcie także w oparciu o sprawy czysto kulturalne i przez intensyfikację akcji propagandowej w tej dziedzinie⁸.

Jak już wspomniano, polskie placówki dyplomatyczne też nie mogły specjalnie liczyć na pomoc ze strony polskiej emigracji. W okresie międzywojennym największym skupiskiem polonijnym był Londyn, mniejsze grupy przebywały także w Manchesterze czy Glasgow. Wśród Polaków przebywających w Anglii przeważali ludzie o niskim wykształceniu, drobni rzemieślnicy, kupcy i robotnicy. Inteligencja stanowiła około kilkunastu osób⁹. Nie tworzyli oni również silnej, dobrze zorganizowanej, jednolitej grupy. W raporcie przekazanym do MSZ w 1936 r. Konsul Generalny RP w Londynie Witold Hulanicki pisał: „Jest sporo warcholów, awanturników, którzy narzekają na polskie placówki, ale z żadnych konkretnych ofert współpracy nie chcą skorzystać”¹⁰. Niemniej ambasada i konsulat współpracowały z Towarzystwem Polskim, najstarszą i największą z polonijnych organizacji na Wyspach Brytyjskich, w którym uroczystie obchodzono rocznice narodowych świąt, często odbywały się interesujące wykłady, jasełka, zabawy dla dzieci, bale noworoczne, przedstawienia teatralne i wieczory wokalo-muzyczne. W swoim raporcie Hulanicki zwracał jednak uwagę na stale malejącą liczbę polskich emigrantów, jak podkreślał, było to, z jednej strony, wynikiem wymierania starszego pokolenia, z drugiej zaś, asymilacji części Polaków i znacznego osłabienia emigracji z Polski do Anglii w latach 30.¹¹.

Po zakończeniu wojny liczba przebywających na Wyspy Brytyjskie polskich studentów, pragnących podjąć studia na tamtejszych uniwersytetach, nie była znacząco duża. W 1928 r. Konstanty Skirmunt, w odpowiedzi na zapytanie

⁸ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 941, Skirmunt do MSZ, 11 III 1926, też: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, Rzeszów 1997; M. Nowak-Kiełbikowa, *Praca Poselstwa / Ambasady RP w Londynie w koncepcjach Konstantego Skirmunta*, „Teki Historyczne”, t. XXI, Londyn 1994/5, s. 180–190.

⁹ Por. eadem, *Z dziejów Polonii angielskiej w dwudziestoleciu międzywojennym (1919–1939)*, Kwartalnik Historyczny, R. LXXXIII, z. 1, 1976, s. 44; E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939: Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

¹⁰ AAN, MSZ, sygn. 10566, Raport Polacy w Anglii, s. 30 i nast.

¹¹ *Ibidem*.

skierowane do niego przez MSZ, informował, że w Wielkiej Brytanii liczba polskich studentów wynosiła 40 osób, z czego 27 podjęło studia w Londynie. 29 z nich, informował dalej, „sądząc po brzmieniu nazwisk, jest pochodzenia żydowskiego”¹². Próba zorganizowania studentów z Polski w formie Koła rozpoczęła się dopiero w 1930 r. W marcu, z inicjatywy lektora języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Londyńskim (School of Slavonic Studies King’s College) dr. Jana Krzyżanowskiego i studenta London School of Economics pana Lewandowskiego, powołano do życia Koło Polaków Studiujących w Londynie. Jego członkiem mógł zostać i niemal automatycznie zostawał każdy, kto przybył na studia lub praktyki z Polski do Anglii.

Organizacyjnie Koło skupiało się na pomocy skierowanej do Polaków przebywających w Anglii, udzielaniu opieki wycieczkom studenckim przybywającym do Anglii z Polski, zapewnianiu tłumaczy i przewodników. Drugą, bardzo ważną sferą działalności członków Koła była chęć zainteresowania angielskich koleżanek i kolegów sprawami Polski. Polegało to przede wszystkim na współpracy z działającymi na terenie Anglii rodzimymi organizacjami studenckimi, w szczególności zaś ze studenckim oddziałem „League of Nations Union”, „National Union of Student of England and Wales” czy „Student Movement House”. Współpraca ta polegała głównie na wygłaszaniu odczytów i pogadank o Polsce dla studentów angielskich. Przygotowywali je zarówno członkowie Koła, jak i pracownicy ambasady. W 1931 r. stała opieką nad Kołem, z racji jego znacznego wkładu w polską akcję propagandową na terenie Wielkiej Brytanii, objął sekretarz ambasady J. Zarański. Inną formą uznania działalności Koła było przyznanie im przez Skirmunta pomieszczenia w siedzibie ambasady w celu organizowania comiesięcznych zebrań, począwszy od listopada 1931. Ponadto ambasada informowała członków Koła o najważniejszych, z punktu widzenia polskiej propagandy, sprawach dotyczących polskiej gospodarki czy kwestii politycznych. Uznano, że pozwoli to prelegentom na lepsze przygotowanie odczytów, dostosowanie ich do specyfiki angielskich słuchaczy, lepsze przygotowanie do reagowania na wrogą propagandę (szczególnie niemiecką) lub fałszywe informacje rozpowszechniane w prasie. W efekcie wygłoszono szereg wykładów dotyczących sprawy dostępu Polski do morza, kwestii rozbrojenia czy mniejszości narodowych, uwzględniając w nich przede wszystkim polski punkt widzenia tych zagadnień. Z drugiej strony, dla członków Koła pracownicy ambasady i współpracujący z nią ludzie wygłaszali odczyty pomagające studentom w lepszym zrozumieniu wzajemnych kontaktów i relacji polsko-angielskich w przeszłości i współcześnie (np. Czarnomski mówił o stosunku Polski do Anglii, Guzowski o tym, jak prowadzić propagandę na terenie Anglii, a korespondent PAT S. Litauer o znaczeniu prasy angielskiej

¹² AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 805, Skirmunt do MSZ, 22 II 1928, s. 77.

i oddziaływaniu tejże na opinię publiczną¹³. W sferze zainteresowań i działalności członków Koła była też współpraca z innymi, choć nielicznymi, organizacjami polskimi na terenie Anglii. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę na współpracę z Towarzystwem Polskim¹⁴. Wygłaszano odczyty, wspólnie organizowano uroczystości i rocznicowe obchody polskie¹⁵. Członkowie Koła zwrócili się także do ambasady o pomoc w dostarczeniu książek – planowali utworzenie biblioteki i zwiększenie poprzez nią akcji propagandowej w środowiskach angielskich. Zamiłowanie Anglików do tworzenia towarzystw, klubów i kół¹⁶ powodowało, że wkrótce systematycznie zaczęły się też tworzyć anglo-polskie koła studenckie na innych uniwersytetach (Oksford, Exeter, Dublin). Z odczytami o Polsce na ich zaproszenie przyjeżdżali goście z Polski: Wincenty Lutosławski, Roman Dyboski, Waław Borowy, Oskar Halecki oraz pracownicy ambasady – najczęściej Franciszek Bauer Czarnomski¹⁷.

Konsulat Generalny w Londynie uważał działalność Koła za niezwykle pożyteczną i ważną z punktu widzenia polskiej propagandy na terenie Wielkiej Brytanii. Zwracano uwagę MSZ na konieczność większego zaangażowania się we wspieranie polskich studentów udających się do Anglii przez rozszerzenie akcji stypendialnej. Podkreślano również konieczność walki z niezwykle silną w ośrodkach uniwersyteckich, także poza Londynem, np. w Oksfordzie czy Cambridge, propagandą niemiecką. Informowano o niedostatecznej, w porównaniu z innymi krajami (jak Francja, Niemcy czy Belgia), wymianie studentów, praktyk wakacyjnych lub możliwości nauki w Polsce dla studentów z Wielkiej Brytanii¹⁸. Wymiana praktykantów w latach 30. była jednak utrudniona. Usilne starania ambasady wielokrotnie nie przynosiły zamierzonego efektu. Strona angielska tłumaczyła to kryzysem i bezrobociem wśród miejscowej ludności, a w efekcie niechęcią do zatrudniania cudzoziemców¹⁹. Powoli rozwijała się natomiast współpraca w ramach International Summer School. Ambasada zwracała jednak uwagę MSZ na zły dobór filmów propagandowych przesyłanych z Pol-

¹³ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 941, Raport kulturalny Konsulatu Generalnego RP w Londynie, 29 I 1933, s. 39–45, sygn. 1131, s. 8–24.

¹⁴ W 1932 r. powstało Polskie Towarzystwo Katolickie, skupiające około 30 osób, por. M. Nowak-Kiełbikowa, *Z dziejów Polonii...*, s. 46.

¹⁵ AAN, sygn. 941, Raport kulturalny, s. 39–45, Ambasada RP Londyn, sygn. 1131, s. 8–24.

¹⁶ J. Paxman, *Anglicy. Opis przypadku*, Warszawa 2007, s. 195–196.

¹⁷ AAN, Ambasada RP Berlin, sygn. 250, Raport polityczny Ambasady w Londynie, 4/1936, 19 II 1936, s. 67, Ambasada RP Paryż, sygn. 65, Raport prasowy Ambasady w Londynie, 14/1934 6 VI 1936, s. 56–58, *ibid.*, sygn. 244, Raport prasowy Ambasady RP w Londynie, 8/1935, 8 II 1935, s. 65–66.

¹⁸ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 941, Raport kulturalny..., s. 39–45, także sygn. 1131, Sprawozdanie W. Borowego za 1931 i 1932/3 r., s. 8–35.

¹⁹ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 806, J. Zarański do Biura Praktyk Wydziału Kół Technicznych Politechniki Lwowskiej, 27 IV 1932, s. 50.

ski. W lecie 1938 r. młodzieży wyświetlono film o Krakowie i Wilnie. Sekretarz ambasady Jan Tomaszewski w liście do MSZ pisał: „Filmy polskie zawierają stosunkowo wiele prymitywizmu, za dużo kościołów, modlących się chłopów, żebraków. Brak natomiast wszelkich elementów życia nowoczesnego, co by kontrastowało z zabytkami i pokazało, że coś się w Polsce dzieje. [...] Pokazywanie, zbyt częste, uroczystości religijnych ogranicza pole wyświetlania filmu na terenie tutejszym. Publiczności protestanckiej i bezwyznaniowej tego rodzaju obrazki nie mogą przychylnie usposobić ze względu na rozpowszechnione tu antykatolickie uprzedzenia”²⁰.

W lutym 1932 r. do ambasady, na ręce radcy ambasady Jana Wszelakiego, wpłynęła prośba o udzielenie jak najszerzej pomocy oraz uzyskanie pozwolenia na pracę w Public Record Office oraz bibliotece British Museum młodemu historykowi, doktorowi Henrykowi Wereszyckiemu. Ambasada udzieliła mu w tych kwestiach daleko idącej pomocy²¹.

Ważnym akcentem podkreślającym siłę polskiej nauki była uroczystość, która odbyła się w 1930 r. Podczas odbywającego się wówczas Międzynarodowego Kongresu Historyków Uniwersytet w Oksfordzie nadał profesorowi Bronisławowi Dembińskiemu²², przewodniczącemu polskiej delegacji historyków, tytuł doktora *honoris causa*. Uroczystość odbyła się w Sheldonian Theatre w Oksfordzie i w opinii Skirmunta przyniosła sprawie polskiej „cenne korzyści”. Wydarzenie to, niemające bowiem najmniejszych znamion oficjalnej propagandy, zaznaczało polską obecność w wielkim świecie nauki i było nie do przecenienia. „Świat naukowy tutejszy – pisał ambasador – skłania się bardzo w swoich sympatiach w stronę niemiecką i mam dane i dowody, że ta tendencja raczej się wzmacnia w miarę ostatecznego zacierania się wspomnień wojennych”²³.

Jedną z form istnienia polskiej propagandy w angielskich ośrodkach naukowych były odbywające się tam wykłady przybywających z Polski wybitnych profesorów. Tradycja ta sięgała jeszcze czasów sprzed wybuchu I wojny światowej. W latach 1903–1906 na University College w Londynie cykl wykładów dotyczących historii i literatury polskiej wygłaszał filozof Wincenty Lutosławski, wzbudzając duże zainteresowanie wśród szerokiego grona słuchaczy. W opublikowanych w Anglii jego pracach naukowych np. *Knowledge of Reality*, znajdowały się liczne ustępy odnoszące się do literatury ojczystej. Sprzyjało to zwiększeniu zainteresowania Polską u angielskich czytelników²⁴. W latach 1920–1921 w King’s College na Uniwersytecie Londyńskim cykl wykładów poświęconych

²⁰ *Ibid.*, Jan Tomaszewski do MSZ, VI 1938, s. 55.

²¹ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 1181, s. 13–18.

²² Bronisław Dembiński, wybitny historyk, rektor Uniwersytetu Lwowskiego (1907–1908).

²³ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 815, Skirmunt do MSZ, 6 V 1932, s. 81.

²⁴ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 1050, E. Raczyński do MSZ, 15 IV 1935.

polskiej literaturze wygłaszał prof. Roman Dyboski²⁵. W 1923 r. przypadł mu zaszczyt wygłoszenia pierwszego z serii wykładów o nowych państwach w Europie Wschodniej na City of London College²⁶. Działalność profesora nie ograniczała się jedynie do wykładów. Był autorem książek – *Periods of Polish Literary History* (Oksford 1924) czy *Modern Polish Literature* (Londyn 1924), które zostały wydane dzięki wsparciu i staraniom poselstwa²⁷. Był również autorem wielu artykułów publikowanych w prasie angielskiej oraz poczytnych broszur. W latach 1927–1928 wykłady z tej samej tematyki w King's College oraz w formie wykładów publicznych na University of London Society prowadził Julian Krzyżanowski, uczeń R. Dyboskiego. W 1930 r. nakładem firmy Allen and Unwin ukazała się jego książka *Polish Romantic Literature*, będąca rzadkim na rynku angielskim opracowaniem polskiej literatury. Ogromne zasługi dla rozbudzania zainteresowań polską kulturą miał również profesor Waclaw Borowy, uczeń R. Dyboskiego, w latach 1930–1935 pracownik Katedry Literatury Polskiej w School of Slavonic Studies na Uniwersytecie Londyńskim. W tym czasie wygłosił szereg odczytów, publikował również wiele artykułów na łamach „Slavonic and East European Review”. Bardzo dobrą wiadomością dla wszystkich, którym leżała na sercu sprawa obecności polskiej katedry na Uniwersytecie Londyńskim, była kwestia mianowania na stanowisko jednego z dyrektorów w School of Slavonic Studies profesora Williama Rose'a. Ten wypróbowany przyjaciel Polski gwarantował, jak pisał w liście do ambasady profesor R. Dyboski, że „skończyły się czasy tego macoszego traktowania Polski, którego tyle i w tak przykrych formie na sobie kiedyś doznałem”²⁸. Wiliam Rose miał ogromne zasługi dla propagandy polskiej w okresie międzywojennym. Konsekwentnie bronił sprawy Śląska i Zaolzia²⁹. W grudniu 1938 r. wystąpiono o nadanie mu Orderu Odrodzenia Polski IV klasy, w listopadzie 1939 r. niezbędną w takich wypadkach zgodę na jego przyjęcie wyraziło brytyjskie Foreign Office³⁰.

Odrębnym zagadnieniem było stworzenie lektoratów języka i historii polskiej na uniwersytetach angielskich. Kwestia ta pojawiła się już w 1924 r. Poruszano ją w ściśle tajnej opinii referatu angielskiego w sprawie polskiej akcji propagandowej na terenie Wielkiej Brytanii. Zakładano, że głównym ośrodkiem powinien zostać King's College w Londynie, przy zakładanym tam powrocie nie-

²⁵ Roman Dyboski był profesorem anglistyki na UJ, jednym z najwybitniejszych polskich anglistów pierwszej połowy XX w.

²⁶ R. Dyboski, *O Anglii...*, s. 91.

²⁷ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. A.12.403/1, Sprawozdanie pt. Działalność Poselstwa Polskiego, 19 V 1924, s. 4.

²⁸ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 801, 3 I 1939, Dyboski do Raczyńskiego, s. 56–57; zob. też: M. Nowak-Kielbikowa, *Praca propagandowa...*, s. 186–187, więcej w W. Rose [w:] W. J. Rose, „The Slavonic and East European Review” 1969, vol. 4, No. 108, s. 8–10.

²⁹ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 1202, s. 159–163.

³⁰ AAN, MSZ, sygn. 17504, s. 18, Ambasada RP Londyn, sygn. 1202, s. 159–163.

ocenionego profesora Dyboskiego. W dalszej perspektywie myślano o stworzeniu podobnych katedr w ośrodkach prowincjonalnych, np. w Edynburgu czy Glasgow³¹. W późniejszym okresie pojawiła się sprawa utworzenia polskich lektoratów przy istniejących już katedrach języków słowiańskich. W piśmie skierowanym do MSZ w lutym 1933 r. II sekretarz ambasady Józef Zarański donosił, że jedynym miejscem na terenie Wielkiej Brytanii, gdzie stały lektorat z polonistyki ma miejsce, jest nadal londyńska School of East European Studies. W tym czasie kurs prowadzony był przez Waclawa Borowego. W piśmie tym czytamy ponadto, że liczba studentów zainteresowanych takimi studiami jest skrajnie mała. Zgodnie z wiedzą ambasady tylko w dwóch ośrodkach uniwersyteckich u prof. A. P. Goudy'ego w Cambridge i prof. Janko Lavrina w Nottingham pojawili się chętni. W przypadku pierwszym była to 1 osoba w drugim 5 osób. Wkrótce w Nottingham kolegium uniwersyteckie po uzyskaniu wystarczających subsydiów utworzyło lektorat polski, prowadzenie którego powierzono Irenie Griffith, Polce, żonie jednego z tamtejszych wykładowców³². Pani Griffith, co sprawdził osobiście Waclaw Borowy, ukończyła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w opinii wystawionej jej przez prof. R. Dyboskiego miała pełne kwalifikacje do pracy jako lektorka języka polskiego³³.

W lipcu 1934 pojawiły się pierwsze poważne problemy finansowe – władze kolegium uniwersyteckiego nie były bowiem w stanie zapewnić pensji dla lektorki języka polskiego. Z rozmowy, jaką z profesorem Lavrinem przeprowadził obecny na Zjeździe Słowistów Angielskich (Conference of University Teachers of Russian and other Slavonic Languages) Waclaw Borowy, wynikało, że sprawę rozwiązałoby wsparcie ze strony rządu polskiego w wysokości 30 funtów rocznie. Kwota ta miałaby pokryć nie tylko utrzymanie kursu, ale również urządzenie publicznych odczytów. W październiku 1935 r. ambasada informowała MSZ, że kursy języka polskiego w Nottingham nadal się odbywały. Za zadowolającą uznano liczbę zainteresowanych nimi studentów – 4 w stopniu zaawansowanym. Odczyty i wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem angielskiej publiczności. Sukcesem była obecność ponad 200 słuchaczy na odczycie W. Borowego poświęconym polskiej sztuce współczesnej. Zainteresowanie wzbudził również odczyt o polskich Tatrach wygłoszony przez profesora Scarffa oraz odczyt profesora Parmenttera o muzyce Chopina. Na rok akademicki 1935/1936 zaplanowane zostały również cztery wykłady publiczne nawiązujące do spraw polskich, w tym dwa poświęcone literaturze, np. „Mickiewicz the National Poet of Poland” przygotowany przez I. Griffiths, o „Korytarzu i problemie Gdańska”, przygotowany przez profesora geografii tamtejszego uniwersytetu, oraz wykład o podróży do

³¹ AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 924, s. 118.

³² AAN, Ambasada RP Londyn, sygn. 787, J. Zarański do MSZ, 20 II 1933.

³³ *Ibid.*, W. Borowy do Ambasadora RP w Londynie, 6 VII 1934.

Polski autorstwa prof. R. M. Hewitta³⁴. W kolejnym roku akademickim lektorat polski miał 3 słuchaczy. Zajęcia obejmowały rozmowy na podstawie płyt Linguaphone, czytanie literatury, w tym *Pana Tadeusza*, pisanie prac domowych. Podobnie jak w latach ubiegłych Irena Griffiths wygłaszała wykłady o Polsce niezależnie od zajęć uniwersyteckich³⁵.

W 1934 r. ambasada zwróciła się do MSZ z sugestią utworzenia polskiego lektoratu przy Uniwersytecie w Birmingham. Propozycja zrealizowania tego pomysłu została przedstawiona MSZ w lipcu i była jedną z ostatnich inicjatyw zgłoszonych przez Skirmunta przed opuszczeniem londyńskiej placówki. Pomysł pojawił się w związku z przybyciem w początkach 1934 r. na Wyspy Brytyjskie Heleny Reybekiel. Już w lutym 1934 r. Franciszek Bauer Czarnomski zwracał się do byłego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego o udzielenie jej pomocy. Helena Reybekiel, urodzona w Lublinie, kończyła studia w Szwajcarii. Po uzyskaniu stopnia doktora w 1904 r. habilitowała się i od 1919 r. pracowała w Hamburgu na stanowisku wykładowcy w Instytucie Studiów Słowiańskich. W 1933 r. jako osoba pochodzenia żydowskiego została zmuszona do opuszczenia Niemiec i przybyła do Anglii. Korzystała tam z pomocy i opieki materialnej zaferowanej jej przez Society of Friends. Czarnomski ubiegał się u ministra Zaleskiego o pomoc dla niej za pośrednictwem utworzonego w Warszawie Komitetu Niesienia Pomocy Profesorom Wygnanym z Niemiec, którego były minister był członkiem. Helena Reybekiel powoływała się na dawną znajomość z Tytusem Filipowiczem, jej dobrym znajomym, jeszcze z czasów walki o polską szkołę w Królestwie Polskim. Z listu wynikało również, że już wtedy, na początku 1934 r., Czarnomski nosił się z pomysłem utworzenia nowego polskiego lektoratu na jednym z angielskich uniwersytetów. We wspomnianym powyżej liście Skirmunt informował, że w sprawie powołania lektoratu na Uniwersytecie w Birmingham rozmawiał nie tylko z zainteresowaną prowadzeniem go panią Reybekiel, ale również z profesorem Borowym, profesorem S. Konovalovem z wydziału słowiańskiego tamtejszego uniwersytetu. Informował również, że władze uniwersyteckie na powołanie takiego lektoratu wyraziły wstępną zgodę. Jedyńm problemem okazać się mogły pieniądze. Koszt takiego przedsięwzięcia wynosić miał bowiem ok. 360 funtów rocznie.

Skirmunt uważał powołanie lektoratu za bardzo pożądane z punktu widzenia polskich interesów na Wyspach Brytyjskich. Podkreślał, że polski ośrodek akademicki oddziaływałby niewątpliwie na inne ośrodki, między innymi w Bristolu, Manchesterze i Liverpoolu. Reybekiel, na prośbę profesora S. Konovalova, prowadziła zajęcia na próbę, w okresie od maja do lipca 1934, i, zdaniem amba-

³⁴ *Ibid.*, Jan Tomaszewski do MSZ, Wydział Prasowy, 21 X 1935.

³⁵ *Ibid.*, Sprawozdanie z działalności lektoratu języka i literatury polskiej przy Uniwersytecie w Nottingham za rok akademicki 1935/36, b.d.

sadora, praca, jaką wykonała, była skuteczna i pożyteczna. Pieniądze w wysokości 25 funtów Skirmunt przekazał z funduszy ambasady. Udało mu się również pozyskać 2/3 potrzebnych pieniędzy: po 120 funtów miałyłożyć przez okres 3 lat Society of Friends oraz Academic Assistance Council. Rząd polski miał więc zagwarantować sumę 120 funtów płatnych w 4 ratach kwartalnych³⁶. W kwietniu ambasada potwierdziła kompetencje pani Reybekiel i zgodnie z porozumieniem z prof. S. Konovalovem mogła przystąpić do pracy. Początkowo było to trudne, ponieważ nie miała do dyspozycji książek ani map. Mimo to pozyskała 2 studentów i 1 habilitantkę³⁷. Jak wynika z zachowanej korespondencji pomiędzy ambasadą a MSZ, na ostateczne ustalenia w sprawie finansowania lektoratu Skirmunt już się nie doczekał. W grudniu 1934 r. w tej samej sprawie pisał bowiem nowy ambasador RP – Edward hr. Raczyński. Uznał całą sprawę za nagłą, ważną i konieczną do jak najszybszego załatwienia. Uważał, że „pan Ambasador Skirmunt niewątpliwie przyjął zobowiązanie moralne w imieniu rządu polskiego pokrycia części kosztów utrzymania lektoratu”³⁸.

Niezależnie od problemów dotyczących finansowania praca Heleny Reybekiel w Birmingham rozpoczęła się w pełni jesienią 1934, kiedy to została mianowana członkiem grona profesorskiego. Do pracy przystąpiła z dużą energią. Na przełomie 1934/1935 roku miała 7 studentów i prowadziła dla nich 2 kursy. Przystąpiła do organizowania polskiej biblioteki. Wkrótce, dzięki pomocy udzielonej przez MSZ i ambasadę, otrzymała ponad 1000 książek, które zostały przesłane do Birmingham przez PAU w Krakowie, Zarząd Funduszu Kultury Naukowej, Towarzystwo Naukowe z Poznania i Lwowa. Zajęcia na uniwersytecie nie były jedyną formą pracy Heleny Reybekiel. Jednocześnie wygłaszała odczyty o Polsce. Od 25 stycznia 1934 do marca 1935 było ich łącznie 6, gromadziły około 20 osób i ilustrowane były pozyskanymi z ambasady przezroczami³⁹. Z jej inicjatywy, dzięki jej zaangażowaniu i finansowemu wsparciu ambasadora Raczyńskiego, w 1935 r. w Birmingham miała miejsce dobrze przyjęta wystawa malarstwa autorstwa Stefana Mrożewskiego, polskiego grafika i drzeworytnika⁴⁰. Kwestie finansowe związane z prowadzeniem zajęć na uniwersytecie stanowiły nieustająco poważny i trudny do rozwiązania problem. W sierpniu i listopadzie 1935 r. pracownicy ambasady kilkakrotnie monitowali MSZ oraz Ministerstwo

³⁶ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 789, F. Bauer Czarnomski do A. Zaleskiego, 12 II 1934, s. 6, Skirmunt do MSZ, 18 VII 1934, sygn. 790, s. 32–34, *curriculum vitae* H. Reybekiel, s. 35.

³⁷ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 789, M. Konovalov do radcy Orłowskiego, 18 IV 1934, s. 9–11, H. Reybekiel do Ambasady, s. 25–29.

³⁸ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 789, Raczyński do MSZ, 18 XII 1934, s. 57–57a.

³⁹ *Ibid.*, sprawozdanie Heleny Reybekiel, od 1 VI 1934 do 1 IX 1936 i VIII 1936, b.d., s. 49–53.

⁴⁰ *Ibid.*, J. Tomaszewski do MSZ, 24 VIII 1935, s. 76,

Wyznań i Oświecenia Publicznego w sprawie pieniędzy niezbędnych do kontynuowania projektu w Birmingham. Zwracano przy tym uwagę na wielkie znaczenie dalszego istnienia lektoratu, podkreślano, że jego zamknięcie byłoby ciosem dla propagandy nauki polskiej w Wielkiej Brytanii. Ambasada po raz kolejny zwracała uwagę, że część kosztów – konkretnie 2/3, pokrywają instytucje angielskie. Ambasada sugerowała również, że pozostała kwota w wysokości 120 funtów mogłaby zostać podzielona między MSZ oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁴¹.

Niezależnie od problemów z pieniędzmi praca Reybekiel trwała nieustająco i rozwijała się jak na warunki brytyjskie całkiem zadowolająco. W roku akademickim 1935/1936 liczba słuchaczy wzrosła do 10, ponadto 3 osoby uczęszczały na kurs, który miał je przygotować na Międzynarodowy Kongres Kobiet Akademiczek w Krakowie. W następnym roku akademickim liczba studentów zwiększyła się o połowę. W tym czasie lektorka wygłosiła także kilka wykładów, podczas których znacząco wzrosła liczba słuchaczy. Ponadto Reybekiel zauważyła, że na jej wystąpieniach zaczęli pojawiać się miejscowi dziennikarze, zamieszczający później życzliwe komentarze na łamach lokalnej prasy. H. Reybekiel zwracała uwagę na spore zainteresowania Polską przy jednoczesnej kompletnej nieznamości tematu. Odczyty i wykłady wygłaszane były dla szerokiej publiczności, ludzi w różnym wieku i różnego wykształcenia, np. w YMCA, dla Federacji Kobiet czy kwaków. W listopadzie 1936 r. na zaproszenie prof. Wiliama Rose ze School of Slavonic Studies wygłosiła dwa wykłady: jeden dla YMCA, drugi dla profesorów i doktorów tamtejszej placówki.

Pośredniczyła także w przygotowaniach w podróży do Polski swoich podopiecznych. Między innymi do Polski wybierał się jej student A. Thotnburn, by przygotowywać rozprawę o szkolnictwie w Polsce, czy A. Lewish, historyk pragnący pisać pracę z zakresu najnowszej historii Polski. Ponadto 4 uczestniczki lektoratu zamierzały spędzić wakacje w Polsce⁴². W 1937 r. lektorka służyła pomocą Kazimierze Hłakowiczównie podczas pobytu poetki w Birmingham z serią odczytów o Józefie Piłsudskim⁴³.

Praca H. Reybekiel był oceniana przez ambasadę w sposób niezwykle wysoki. Podkreślano nie tylko walory, jakie wynikały z propagowania nauki języka i literatury polskiej. Zwracano uwagę na jej działalność odczytową, tak cenioną przez ambasadę, i, co warto podkreślić, angielską publiczność, formę polskiej propagandy.

W 1936 r. Academic Assistance Council zwrócił się do ambasady w Londynie z zapytaniem, czy rząd polski mógłby udzielić gwarancji finansowania

⁴¹ *Ibid.*, E. Raczyński do MWRiOP, 16 XI 1935, s. 88.

⁴² AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 790, sprawozdanie H. Reybekiel, s. 49–53.

⁴³ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1077, A. Wdziękoński, MSZ do Ambasady RP w Londynie, s. 47.

lektoratu w Birmingham na okres nadchodzących 5 lat. Miało to mieć dwojakie znaczenie. Z jednej strony, gwarancje takie mogłyby przyczynić się do ułatwienia zbiórki pieniędzy na ten cel na gruncie angielskim. Drugi, nie mniej ważny powód, to próba utworzenia specjalnej sekcji polskiej, po odłączeniu lektoratu od sekcji ogólnosłowiańskiej. Ambasada zwracała uwagę, że byłoby to z punktu widzenia polskich interesów na Wyspach Brytyjskich niezwykle pożądane. W liście do MSZ ambasador Raczyński pisał: „Ustalenie lektoratu byłoby równoczesną stabilizacją dr von Reybekiel, której dotychczasowa energiczna działalność propagandowa mogłaby się rozwinąć jeszcze szerzej przez dojazdy z odczytami, np. do Oksfordu i Cambridge. Jako kierownicze przyszłej sekcji polskiej przysługiwałby jej tytuł odpowiadający mniej więcej profesorowi wykładającemu, co by jej ułatwiało znakomicie nawiązanie kontaktów uniwersyteckich”⁴⁴. Argumenty, jakie przedstawił Raczyński, nie znalazły w tym czasie zrozumienia zarówno w MSZ, jak i w MWRiOP. W piśmie, jakie ambasada otrzymała w czerwcu 1936 r., informowano, że Ministerstwo Oświaty ponosi już na gruncie brytyjskim poważne koszty – chodziło o działalność W. Rose w Londynie – i nie ma więcej żadnych wolnych środków. Jednocześnie informowano, że przepisy stworzone przez Ministerstwo Skarbu zabraniają udzielania gwarancji „na przyszłość, poza bieżący rok”⁴⁵. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w końcu grudnia 1937 r. Drugi sekretarz ambasady w Londynie Jan Tomaszewski informował dr Reybekiel nie tylko o tym, że Warszawa uznała absolutną konieczność utrzymania polskiego lektoratu w Birmingham, ale także o tym, że postanowiono udzielić dwuletniej gwarancji, poczynając od roku akademickiego 1938/1939⁴⁶.

Zabiegi o intensyfikację polskiego życia kulturalnego, o obecność polskiej kultury w angielskich środowiskach uniwersyteckich przebiegały nie bez przeszkód, ale – jak się wydaje – z niezłym skutkiem. Przed wybuchem II wojny światowej zajęcia poświęcone polskiej literaturze odbywały się bowiem na trzech uniwersytetach. Niebagatelną rolę w krzewieniu wiedzy o Polsce odgrywały również organizowane w ramach uniwersyteckich wykładów otwartych odczyty poświęcone polskiej historii i współczesności. Duże znaczenie, z punktu widzenia polskiej propagandy, miała także współpraca z różnymi kołami i towarzystwami skupiającymi Anglików. Dawało to doskonałą możliwość do zapoznawania szerszych grup społeczeństwa z zawiłościami polskiej historii i z naszymi zapartytowaniami na miejsce Polski w Europie. Niestety, skromność funduszy, niezrozumienie specyfiki charakteru społeczeństwa angielskiego, a co za tym idzie nie do końca przystosowane do warunków brytyjskich oczekiwania ze strony MSZ nie pozwalały na intensywniejszy rozwój tego typu działalności. A szkoda, bo

⁴⁴ *Ibid.*, E. Raczyński do Naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, 7 IV 1936, s. 157–158.

⁴⁵ AAN, sygn. 790, MSZ do J. Tomaszewskiego, 1 VI 1936, s. 13.

⁴⁶ *Ibid.*, Ambasada w Londynie, Jan Tomaszewski do Heleny Reybekiel, 22 XII 1937, s. 152.

o ignorancji, niewiedzy i braku zrozumienia dla polskich problemów przez szerokie rzesze Anglików mieli się wkrótce przekonać licznie napływający na Wyspy Brytyjskie Polacy – ofiary polskiego września i klęski sojuszniczej Francji.

SUMMARY

The first attempts to obtain support for Poland from the British public opinion were related to the period of the First World War. It was when the Polish politicians in London, representing various political views started more effective propaganda actions. After the war, the obligation to promote knowledge about Poland was assumed by the Polish diplomatic missions. Thanks to great effort of Polish diplomats, their personal commitment, fresher initiatives appeared, targeted to remove ignorance concerning Polish affairs, as well as history, culture and science. For this purpose, they organised lectures and readings for the Polish professors in Great Britain. The Polish students were also supported in their activities related to Polish cultural propaganda, however there were not many of them. It was considered that cooperation with the British students, organisations and associations was more important. The creation of Polish language courses for English students at the University of Nottingham and the University of Birmingham was a great success. However, all those activities were limited by financial problems as the well as lack of the Polish Foreign Ministry understanding.